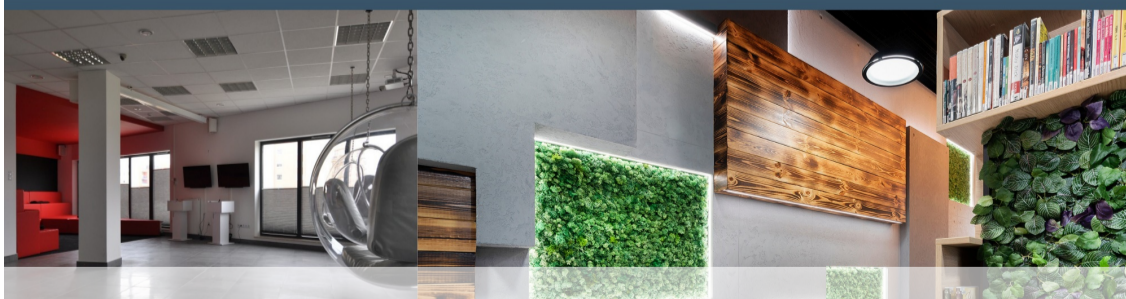


LUDZIE Z OSTROWA

*Grzegorz Kłoda
opowiada o tajnikach pracy architekta*



wierszyki na Walentynki

Ten skromny widoczek,
Dla pięknych Twych oczek.
Na Świętego Walentego,
W Dniu Zakochanego.
Czytając choć pomyśl przez chwilę,
Że ten co wysłał.
Wspomina i kocha Cię mile.

Kocham Ciebie życie całe,
Nigdy Ci nie powiedziałem,
Dzisiaj wreszcie się zebrałem,
I ten wierszyk Ci wysłałem.

Jestem dla Ciebie wodą
Szumem fal o poranku
Ziarenkiem piasku na plaży
Wspólnym oddechem kochanków
Płyniemy razem przed siebie
Dłoń moja Twoją zaciska
Usta me Twoich szukają
Dotykam Twe ciało z bliska
Jestem strumieniem wody
W korycie Twojego ciała
U stóp moich leży
Moja sukienka biała
Na głowie mam biały wianek
Szeptem mówię do Ciebie
Jesteś moim pragnieniem...

Szczęście Ci niosę i Ty daj mi szczęście!
Ręce wyciągam, by chwycić Twe ręce.
Sercem gorącym przyjmuje Twe serce,
Pragnę być z Tobą i... już z nikim więcej!

"K" literę sam postawię.
"O" literę Tobie zostawię.
"C" litera też może być.
"H" bez nich nie może żyć.
Później postawmy "A" i "M".
Na końcu już tylko "CIĘ".

W Dniu Świętego Walentego
masz życzenia z serca mego!
Od początku znajomości
w moim sercu stale gościsz
I zostaniesz tam do końca,
bo to rzecz nieustająca.

Moja Walentynko, powiem Ci coś w sekrecie:
tak jak kocham Ciebie, nie kocha Cię nikt na świecie



WALENTYNKI W SZKOLE

Tego roku walentynki obchodzili w szkole wyłącznie uczniowie klas młodszych, którzy uczą się stacjonarnie. Otrzymali kartki i drobne prezenciki walentynkowe zakupione dzięki pomocy rodziców. Przyszli do szkoły, mając dowolny element stroju w kolorze czerwonym, więc było radośnie i bardzo kolorowo!

Starsi uczniowie mogli wysłać życzenia za pomocą Poczty Walentynkowej. Życzenia można było przesłać, klikając w odpowiedni link, następnie pojawiały się one na szkolnym Instagramie.

Pomysł na tak nietypowe świętowanie miał Samorząd Uczniowski :)



Nasze pasje

Moją pasją jest gimnastyka. Skaczę na trampolinie, chodzę na rękach i robię wiele innych ćwiczeń.

Opiszę Wam swoją historię, zapraszam.

Przygodę z trampoliną zaczęłam w 1 klasie, do teraz nauczyłam się robić salto do przodu. Nie nauczyłam się jeszcze do tyłu, ale to mój cel na wakacje. Umiem zrobić beczkę w powietrzu i skakanie na plecy.

W 2020 roku nagrałam swój pierwszy układ do szkoły na Dzień Dziecka. Bałam się bardzo, lecz udało mi się i wszystko wyszło dobrze.

Ze staniem na rękach było tak samo - od 1 klasy, uczyłam się, robiłam to samo cały czas. Teraz w ferii nauczyłam się mostku ze stania i jestem bardzo zadowolona, bo chciałam zrobić to już dawno.

To na tyle o mojej pasji. Będę doskonalić i rozwijać moje umiejętności.

Klaudia Haraszczuk



Kalendarz świąt nietypowych

05.02 (czwartek) Światowy Dzień Nutelli Za ten czekoladowy przysmak z orzechów laskowych, czekolady, cukru i oleju niejeden dałby się pokroić. Dziś święto Nutelli, a więc bez wyrzutów sumienia możemy skosztować całego słoika tego popularnego kremu.

09.02 (wtorek) Światowy Dzień Pizzy Wielu z nas dałoby się nieraz pokroić za kawałek pizzy, nic więc dziwnego, że ten okrągły przysmak doczekał się swojego święta.

16.02 (wtorek) Międzynarodowy Dzień Listonoszy i Doręczycieli Przesyłek To święto obchodzone 16 lutego w całej Europie. Jego celem jest docenienie pracy listonoszy i doręczycieli przesyłek, którzy przecież nie mają łatwo - wystarczy wspomnieć, że psy uważają ich za jednych z największych wrogów.

17.02 (środa) Dzień Kota Mimo że koty zwykle chadzają własnymi ścieżkami, nad wyraz często spotykają na nich na ssaki z gatunku homo sapiens. Człowiek rozumny udomowił wężatego czworonoga prawie 10 tysięcy lat ...

18.02 (czwartek) Dzień Baterii Gdyby nagle zabrakło na świecie baterii, ludzie musieliby wyrzucić swoje życie do góry nogami. Dzięki nim działają bowiem nasze telefony, budziki, aparaty czy czujniki.

19.02 (piątek) Dzień Nauki Polskiej

21.02 (niedziela) Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego Każdy, kto lubi poznawać ciekawe miejsca, dziś ma do tego dobrą okazję. Z okazji święta przewodników turystycznych w wielu miastach można bowiem wziąć udział w bezpłatnym zwiedzaniu z przewodnikami.

26.02 (piątek) Światowy Dzień Pistacji

Opracowała: Jagoda Tkaczyk



Światowy Dzień Nutelli!



Przepis na pączki

500 g mąki,

1/4 l mleka 3,2%,

50 g drożdży,

szczypta soli,

4 żółtka,

1 jajko,

70 g cukru,

1 łyżka cukru waniliowego,

45 g masła,

2 łyżki wódki, spirytusu lub rumu,

1 litr oleju do smażenia,

cukier puder do smaku,

marmolada.

Wykonanie:

Mąkę przesiać przez sitko, dodać szczyptę soli.

Podgrzać mleko, by rozpuścić w nim drożdże i pozostawić je na mniej więcej 10 minut, by podrosły.

Do przesianej mąki należy dodać podrośnięte drożdże, roztrzepane jajko z żółtkami, cukrem oraz cukrem waniliowym.

Potem należy zmiksować masę na gładkie, elastyczne ciasto. W trakcie jego wyrabiania dodać stopione masło oraz wódkę lub spirytus. Ciasto najlepiej zostawić w ciemniejszym miejscu, przykryte ściereczką na ok. 1 godzinę.

Po upływie godziny podrośnięte ciasto trzeba wyrobić ponownie na stolnicy bądź blacie wysypanym mąką.

Wyrośnięte ciasto rozwałkować na prostokąt, pokroić na kwadraty lub okręgi, na które nakładać należy po łyżeczkę twardej marmolady. Gotowy kawałek ciasta wypełniony marmoladą, trzeba uformować w kulki. Ulepione pączki pozostawić na desce obsypanej mąką, przykryć ściereczką i zostawić do wyrośnięcia na około 20 minut.

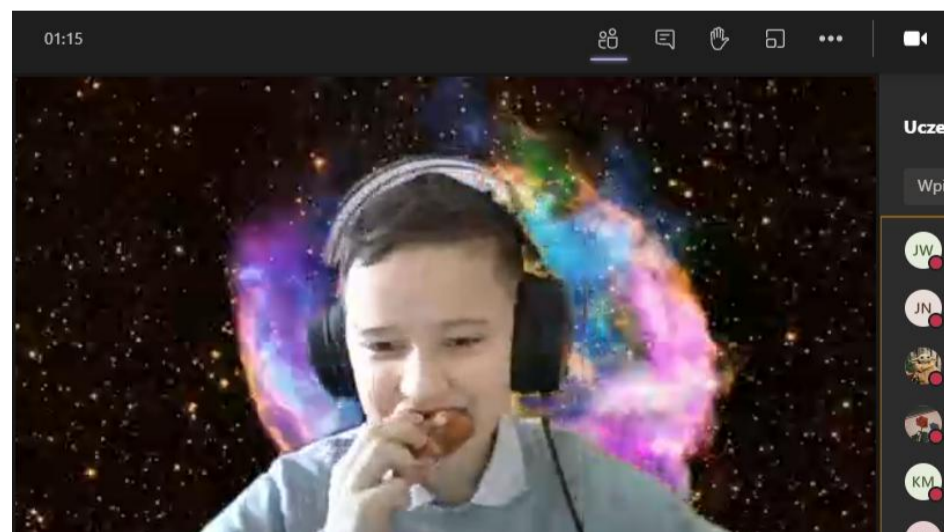
Olej trzeba rozgrzać w odpowiednio wysokim garnku i wrzucić na niego kawałek ciasta. Jeśli opada na dno, oznacza to, że tłuszcz jeszcze jest za zimny. Gdy utrzyma się na powierzchni, a ciasto nabierze brązowego koloru, oznacza, że jest gotowy.

Pączki powinny być usmażone na złoto-brązowy kolor, smażone po 2-2,5 minuty z każdej strony. Gotowe pączki najlepiej przełożyć na blachę wyłożoną ręcznikiem papierowym, tak by mógł w niego wsiąknąć nadmiar tłuszczu.

Gotowe pączki można posypać cukrem pudrem.

Smacznego!

Tłusty czwartek w szkole w Ostrowie Lubelskim



LUDZIE Z OSTROWA

Wywiad z Panem Grzegorzem Kłoda

W cyklu wywiadów LUDZIE Z OSTROWA chcemy prezentować pasje i dokonania mieszkańców Ostrowa Lubelskiego, absolwentów naszej szkoły, którzy realizują swoje marzenia. Ich historie mogą być przykładem, że nawet pochodząc z niedużej miejscowości, można osiągnąć sukces - często w skali międzynarodowej.

Naszym pierwszym Gościem jest Pan **Grzegorz Kłoda** - architekt, zdobywca wielu prestiżowych nagród, autor **nowatorskich projektów bibliotek** (między innymi dla miasta Lublina - może wybierzemy się tam na wycieczkę, gdy zakończy się pandemia?). A może ktoś z Was też chce zostać architektem?

Jaka jest historia Pańskiej przygody z architekturą? Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie projektowaniem?

Tak naprawdę nie jestem w stanie powiedzieć od czego, ani kiedy się to wszystko zaczęło, bo odkąd sięgam pamięcią, to wiedziałem, że chcę zostać architektem i nigdy nie rozważałem innej drogi. Pamiętam, jak w pierwszej klasie gimnazjum, wychowawczyni P. Dorota Jurach, zapytała nas wszystkich, kim chcemy zostać w przyszłości i ja, już wtedy, pewnie odpowiedziałem, że architektem, tak więc geneza tej decyzji prawdopodobnie sięga czasów mojej podstawówki. Myślę jednak, że od początku miałem pewne predyspozycje do tego zawodu, ponieważ od dziecka lubiłem rysować, byłem zdecydowanie esteta w każdej sferze życia oraz czujnym obserwatorem, a to bardzo ważna cecha architekta.

Jakie wady i zalety ma praca architekta?

Dla mnie największe zalety to zmienność, kreatywność i niezależność. Trzeba zaznaczyć, że zdecydowana większość architektów pracuje lokalnie, np. na terenie powiatu, maksymalnie województwa. Ja zrezygnowałem z tych granic od samego początku. Dlatego czasem jest tak, że jednego dnia jestem w Gdańsku, drugiego w Krakowie, a trzeciego we Wrocławiu. Uwielbiam podróżować i daje mi to masę radości. Cenię sobie też fakt, że równie dobrze mogę pracować z domu, biura, kawiarni czy nawet plaży. Bardzo lubię nadzory na budowach, kiedy mogę obserwować, krok po kroku, jak są realizowane moje projekty. No i najważniejsze - każdy projekt jest inny, nawet jeśli kolejny raz projektuję dom, to jest to dom dla zupełnie innych ludzi, którzy mają inne wymagania i upodobania. Zamiast o wadach, chciałem powiedzieć o problemie, z którego mało kto zdaje sobie sprawę, mianowicie o kompletnym braku edukacji architektonicznej w Polsce. Społeczeństwo w Polsce tak naprawdę nie wie, kim jest architekt, czym się zajmuje, jakiej pomocy może oczekiwać od architekta oraz jak wygląda projekt, nie wspominając o tym, czym tak naprawdę jest architektura czy urbanistyka i jak duży wpływ mają na nasze codzienne życie. Jest to wiedza tajemna, która powoli dzięki internetowi małymi krokami dociera do ludzi. Mam nadzieję, że to się kiedyś zmieni i świadomość architektoniczno-urbanistyczna będzie bardziej powszechna.

Wiemy, że niedawno został Pan laureatem niezwykle prestiżowego konkursu architektonicznego International Property Awards w kategorii "Public Service Interior for Poland" za projekt Biblioteki na Poziomie w Lublinie.

„Nieważne jest to, skąd pochodzisz, tylko to, dokąd zmierzasz”



Szacowne jury konkursu składa się z ponad 80 ekspertów pod przewodnictwem Lorda Caithness, Lorda Best i Lorda Waverley członków Izby Lordów w brytyjskim parlamencie. Czy opowie Pan o swoich uczuciach związanych z odbiorem nagrody? A może też o innych nagrodach?

Jeśli chodzi o International Property Awards, to rzeczywiście jest to bardzo prestiżowy konkurs. Wystarczy popatrzeć na pracownię, które były laureatami tej nagrody we wcześniejszych latach. Jedną z nich jest m.in. bardzo znana i ceniona pracownia Medusa Group. Pamiętam, jak podczas studiów na Wyspach Kanaryjskich poproszono nas (byliśmy międzynarodową grupą studentów), abyśmy przygotowali prezentacje o najciekawszych pracowniach architektonicznych z krajów, z których pochodzimy. Ja wtedy wybrałem właśnie pracownię MG. Napisałem do nich maila z wyjaśnieniem całej sytuacji i prośbą o materiały niezbędne do stworzenia prezentacji.

Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się, że ktokolwiek mi odpisze, tym bardziej moje zdziwienie było ogromne, kiedy po kilku dniach dostałem odpowiedź wraz ze wszystkimi materiałami, o które prosiłem oraz życzeniami „powodzenia”. Dziesięć lat później, czyli w 2020 roku pracownia MG jest laureatem w konkursie IPA, czyli w tym samym, w którym nagrodę zdobyła moja pracownia, tylko w innej kategorii. Dlatego sama nagroda ma dla mnie dużo większe znaczenie, bo udowadnia, że warto konsekwentnie dążyć do obranego celu.

Co do samego odbioru nagrody to zwykle gala odbywa się jesienią w Londynie. Jest bardzo uroczyste, a na czerwonym dywanie zbierają się nagrodzeni architekci z całej Europy. Niestety, w tym roku pandemia nie dała na to szans. Gala odbyła się „online”. Może w przyszłości...

Oczywiście każda nagroda cieszy, bo miło jest, kiedy inni doceniają naszą pracę. Daje to mnóstwo siły i motywacji do kolejnych projektów. Jednocześnie uważam, że każda nagroda zwiększa naszą odpowiedzialność jako architektów za to, co projektujemy.

Projektowanie jakich wnętrz sprawia Panu największą satysfakcję?

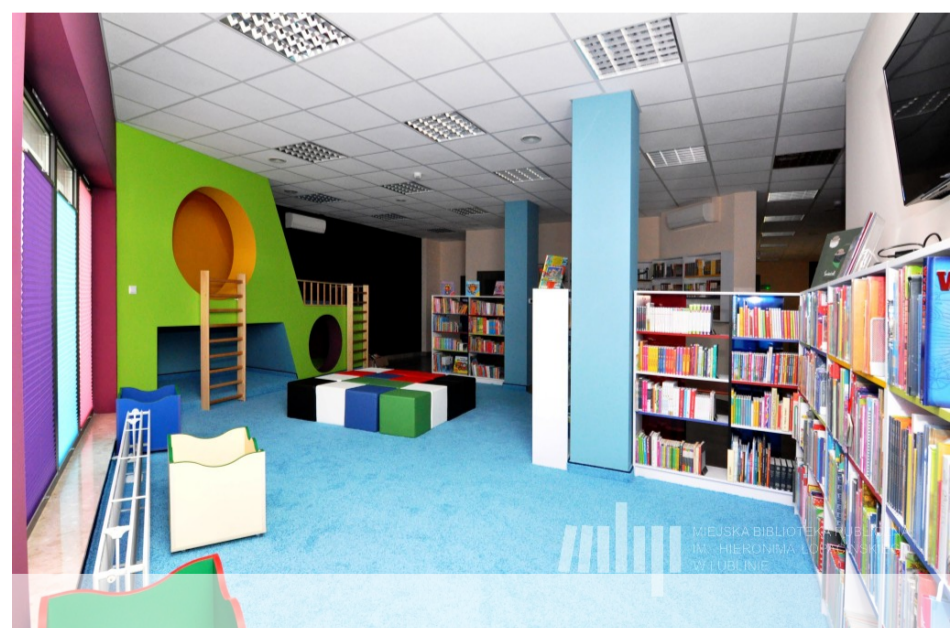
Wiele osób myśli, że jesteśmy pracownią wnętrzarską. Prawdopodobnie wynika to z tego, że na tym polu osiągnęliśmy największe sukcesy. Prawda jest jednak taka, że zajmujemy się i projektowaniem wnętrz, i tak zwaną kubaturą, czyli budynkami.

Osobiście bardzo lubię projektować kompleksowo, czyli budynki razem z ich wnętrzami, wtedy czuję, że całość jest spójna i kompletna. Najczęściej są to domy jednorodzinne, ale w tym roku być może dojdą kompleksowe projekty budynków o innej funkcji...

Który z projektów stanowił dla Pana największe wyzwanie?

Zdecydowanie projekt pierwszej biblioteki, potocznie zwanej Relaksową, w Lublinie. Opierał się on w dużej mierze na intuicji, ponieważ doświadczenie dopiero zbierałem.

Nie ma w tym projekcie przepychu ani kosztownych rozwiązań, ponieważ od początku mocno ograniczał nas budżet. Natomiast pojawiły się tam pewne rozwiązania funkcjonalne, które jak obserwowałem w kolejnych latach, były implementowane we wnętrzach różnych bibliotek z całej Polski. Dodatkowo biblioteka miała powstać na nowym osiedlu, postanowiliśmy więc zaryzykować i przeznaczyć ponad 50% powierzchni biblioteki dla dzieci i młodzieży, co później okazało się strzałem w 10.





Myślę, że ten projekt był ważny dla mnie, bo pomógł mi uwierzyć we własne umiejętności i pokazał, że nawet przy niewielkim budżecie można tworzyć miejsca wyjątkowe i lubiane przez użytkowników.

Skąd wziął się pomysł na łączenie przyrody z nowoczesnością w bibliotekach? Czy ten trend ma jakąś nazwę?

Myślę, że to wyszło naturalnie. Dzieciństwo oraz okres dorastania spędziłem w pięknych okolicznościach przyrody, czyli na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, a od kilkunastu lat mieszkam w dużych miastach, nie tylko Polskich, w których z tą zielenią bywa różnie. Nie chcę mówić, że zieleń w moich projektach to pewna forma tęsknoty, myślę że bardziej wynik wewnętrznej potrzeby. Trend oczywiście istnieje od dawna i nazywa się Urban Jungle, natomiast ja sceptycznie podchodzę do trendów, zwłaszcza do tempa, w jakim się zmieniają. Bliższa mojemu sercu jest idea zrównoważonego rozwoju, którą moim zdaniem powinno się w prostej i przyswajalnej formie wpajać dzieciom od najmłodszych lat. Uważam, że Bioteka jest dobrym przykładem projektu, powstałego zgodnie z duchem tej zasady ponieważ oprócz zielonej aranżacji wnętrz, zespół kreatywnych bibliotekarzy będzie prowadził na szeroką skalę edukację proekologiczną oraz będą tam promowane idee związane z ekologią, takie jak Plant Swap (czyli wymiana roślin, autorski projekt wspomnianych bibliotekarzy). Takie idee można też wdrażać np. w szkołach:)

Nad jakim projektem pracuje Pan teraz?

Na razie nie chcę zdradzać zbyt wiele, ale jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że wspólnie z innym architektem - Łukaszem Ługowskim od dobrych kilkunastu miesięcy projektujemy pierwszą w Polsce bibliotekę pływającą, posadowioną na betonowych pływakach. Tak, budynki też mogą pływać. Wszystkich, którzy są ciekawi, już dziś zapraszam do subskrypcji naszego kanału YouTube, ponieważ wraz z nadejściem wiosny planujemy publikować tam filmy w konwencji lifestyleowej, pokazujące jak tworzymy nasze projekty oraz jak je realizujemy. Staramy się jako pracownia iść z duchem czasu, więc można nas również znaleźć na Facebooku oraz Instagramie.

Na koniec - trudno nie zapytać -aby zostać architektem, trzeba chyba dużo się uczyć. Czy lubił Pan chodzić do szkoły i którą ze szkół wspomina Pan najlepiej?

Oczywiście! Bardzo lubiłem i dalej lubię chodzić do szkoły (ostatnią skończyłem trzy lata temu). Chyba nie jestem w stanie powiedzieć, którą wspominam najlepiej, bo każda była inna i wniosła do mojego życia inne wartości. Myślę, że z największym sentymentem wspominam czasy szkół w Ostrowie, ponieważ towarzyszyła im największa beztroska. Z tego okresu pochodzą też te najdłuższe przyjaźnie. Wiem, że wielu młodych ludzi ma kompleks związany z byciem absolwentem małomiasteczkowych szkół, który powoduje u nich brak wiary we własne umiejętności, dlatego na sam koniec chciałem tylko przytoczyć cytaty, który towarzyszy mi od dawna: „Nieważne jest to, skąd pochodzisz, tylko to, dokąd zmierzasz”. Życzę wszystkim, żeby mieli swój cel w życiu i do niego konsekwentnie dążyli.

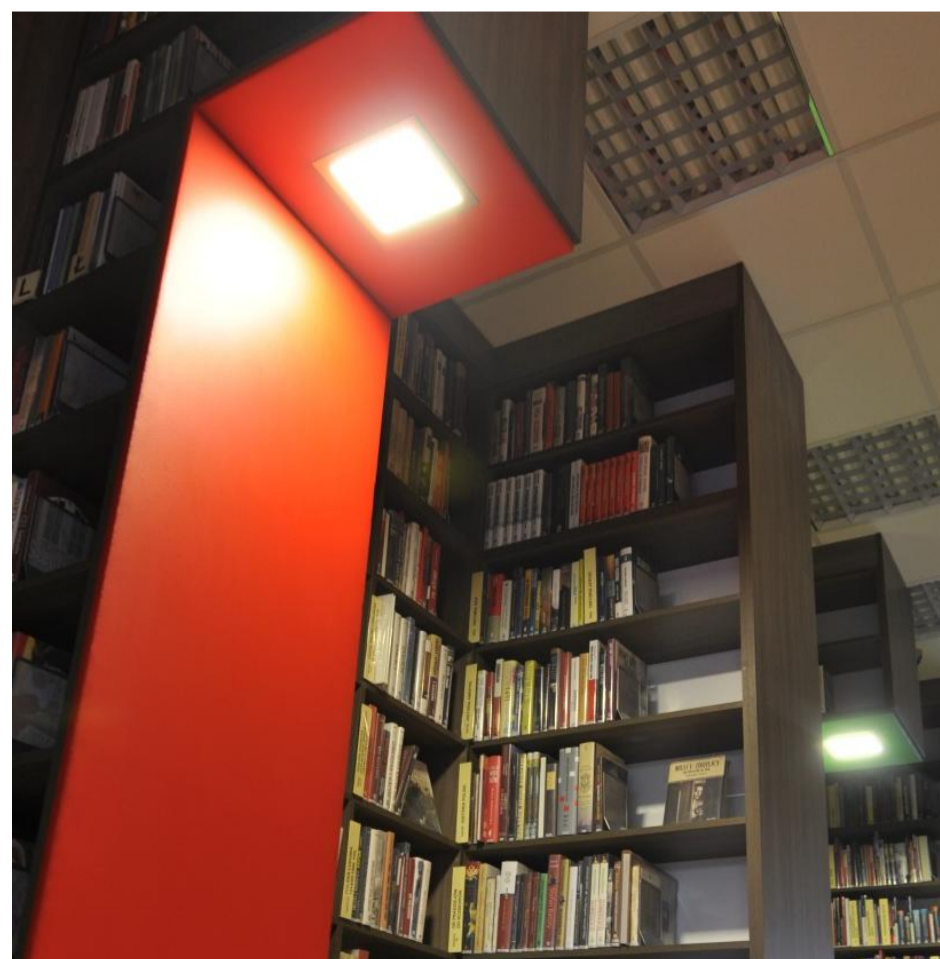
Bardzo dziękujemy za rozmowę:)

Pytania opracowała: Oliwia Wietrzyk

UWAGA: Wszystkie zaprezentowane tu zdjęcia pochodzą ze zbiorów prywatnych p. Grzegorza Kłody. Dziękujemy za udostępnienie!

Przedstawiają :

Bibliotekę Na Poziomie (Filia nr 40 MBP w Lublinie, ul. Sławin 2),
Biotekę (Aleje Racławickie 22) nieopodal Ogrodu Saskiego,
Bibliotekę przy u. Relaksowej 25 w Lublinie.



15 Lutego - Dzień Hipopotama



Skóra hipopotama wydziela czerwony barwnik, który ma zabezpieczyć ją przed promieniami słońca. Wygląda jak krew, ale nią nie jest.

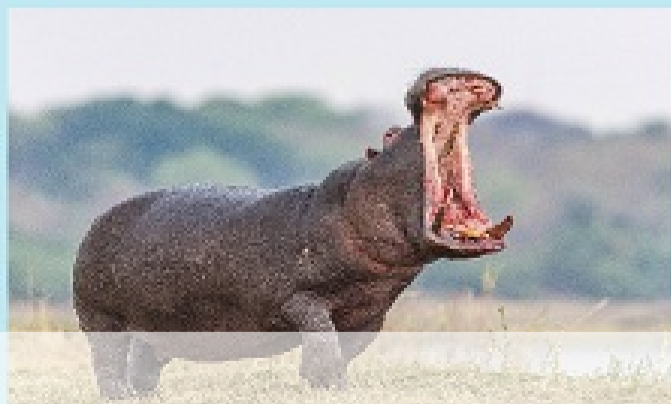


Hipopotam śpiąc pod wodą samoistnie co jakiś czas wypływa na powierzchnię, aby nabrać powietrza po czym opada z powrotem na dno.



Ze ssaków lądowych, od hipopotamów są większe tylko słonie.

Hipopotam w języku greckim oznacza "koń rzeczny".



Do dzisiejszych czasów przetrwał tylko dwa przedstawiciele rodziny hipopotamowatych – hipopotam nilowy i karłowaty.

Tatiana Goławska

Moda

Moda to dla większości ludzi coś ciekawego lub innego. Przedstawimy tutaj trendy na najbliższy okres. Zapraszamy!

Kolory to:

Szarość UltimateGray – to odcień, który ma symbolizować wewnętrzną siłę i stabilność. Kojarzy się bowiem z kamieniami i skałami – solidnymi i odwiecznymi. Jest stonowany, a jednocześnie klasyczny i ponadczasowy.

Cytrynowożółty Illuminating – to barwa wesola, energetyczna, kojarząca się z rozgrzewającymi promieniami słońca. Stanowi powiew optymizmu i oznacza dobre rzeczy, na które warto czekać.

Ubrania:

Spodnie z szerokimi nogawkami - Rurki na pewno nie znikną ze sklepowych półek, jednak już od kilku miesięcy dużą popularnością cieszą się także spodnie z szerokimi nogawkami. Ten trend będzie obecny również w 2021 roku. Warto więc zwrócić uwagę na wracające do łask dzwony, nonszalanckie jeansy typu mon czy spodnie palazzo. Szerokie nogawki zdecydowanie wracają do łask – zarówno w wersji codziennej, jak i w bardziej formalnym wydaniu

Ubrania z podkreśloną talią - W nowych kolekcjach projektanci stawiają przede wszystkim na różnej szerokości paski noszone na wysokości talii. Warto sięgnąć również po sukienki i tuniki wiązane w talii czy spódnice z wysokim stanem. Paskiem przewiązywane będą również płaszcze, marynarki i kurtki. Wszystko po to, by podkreślić talię i wizualnie wymodelować sylwetkę klepsydry.

Ubrania z dziurami i wycięciami - Tym razem będą to nie tylko jeansy z przetarciami! Dziury w postaci wyciętych kół czy pęknięć pojawią się również na sukienkach i bluzkach – na plecach, rękawach, talii. Poszarpane będą wyglądać ekstrawagancko, jednak obszyte biżuteryjną aplikacją nadadzą ubraniom nieco ekskluzywny charakter.

Obszerne marynarki - Prawdziwym hitem na początek roku 2021 będą również obszerne marynarki. Mogą mieć luźny, nieco męski fason, dwurzędowe zapięcie, a nawet poduszki wszyte w ramiona. Ważne, by były nonszalanckie i nieco oversize'owe – dokładnie takie, jak nosiło się w latach 80.

Top jak stanik - Pokazywanie brzucha od jakiegoś czasu już nie jest passe. Na sklepowych półkach od kilku miesięcy można znaleźć krótkie topy i bluzki, które doskonale komponują się ze spodniami i spódnicami z wysokim stanem. Tym razem projektanci idą jednak o krok dalej i proponują topy, które wyglądają jak staniki lub półgorsety. Są krótkie i zwykle mają usztywnione miseczki. Świetnie wyglądają noszone do wspomnianych już obszernych marynarek lub... na inne bluzki.

To na tyle z kącika modowego :) Mam nadzieję, że się spodobało.

Klaudia Haraszczuk



CIEKAWA KSIĄŻKA



COOLTURK@

Zuzanna Grygiel

Ciekawą propozycją do przeczytania może być książka pt. „**Kocia kawiarenka**” autorstwa **Katrin Charman**.

Marzenie Isli Palwer o posiadaniu kota spełniło się z nawiązką - w jej domu mieszka nie jeden, ale kilka futrzaków.

Co więcej, cała rodzina pracuje nad planem uruchomienia KOCIEJ KAWIARENKI.

Entuzjazm i zaangażowanie wypełniają dom Palmerów, którzy chcą stworzyć wyjątkowe miejsce do spotkań ludzi z kotami. Pojawiają się jednak problemy....

Czy wszystko będzie gotowe na WIELKIE OTWARCIE kociej kawiarenki?

Tego dowiedzie się po przeczytaniu tej książki. Zachęcam do jej przeczytania!

Jagoda Tkaczyk



Oliwia Wietrzyk

